

Janusz Śledziński

O skutkach prawnych uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego

Palestra 13/5(137), 47-55

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niepokoj również podkreślenie, że Sąd Najwyższy w składzie orzekającym w tej sprawie jest tego zdania — widocznie w Sądzie Najwyższym mogą być różne zdania w tej materii. A przecież za jedynie słuszne należałoby — jak się wydaje — uznać to rozstrzygnięcie, jakie dał Sąd Najwyższy, poparte przy tym przez W. Miszewskiego, K. Potrzebowskiego i W. Żywickiego.

2.

JANUSZ ŚLEDZIŃSKI

O skutkach prawnych uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego

1. Podobnie jak poprzednio obowiązujące przepisy kodeksu postępowania cywilnego¹, również k.p.c., wprowadzony w życie z dniem 1 stycznia 1965 r.², nie unormował wyraźnie skutków prawnych uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego. Dlatego też to podstawowe dla praktyki sądownictwa polubownego zagadnienie pozostawione zostało nadal wyłącznie doktrynie i orzecznictwu sądowemu, chociaż zarówno ze względu na wagę i znaczenie problemu, jak i na rozbieżność publikowanych w tej kwestii poglądów prawnych celowość unormowania tego zagadnienia w drodze ustawodawczej wydawałaby się raczej bezsporna.

Aczkolwiek, jak to już wielokrotnie podkreślano,³ problematyka sądownictwa polubownego jest w ogóle terenem poglądów rozbieżnych, to jednak ten właśnie problem jest niewątpliwie jednym z bardziej kontrowersyjnych w literaturze. Sprowadza się on, jak wiadomo, do odpowiedzi na pytanie, jaki jest wpływ wyroku sądu państwowego uchylającego wyrok sądu polubownego na forum właściwe do ponownego rozpoznania sporu, poddanego przez strony poprzednio dokonany zapisem pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Czy zatem — w braku odpowiednich postanowień w treści zapisu stron na sąd polubowny — uchylenie wyroku sądu polubownego przez sąd państwowy nie ma wpływu na właściwość sądu polubownego do ponownego rozpoznania sporu i wydania nowego wyroku w sprawie, czy też konieczne jest skierowanie sporu pod rozstrzygnięcie sądu państwowego lub sporządzenie ponownego zapisu stron na sąd polubowny?

W powojennej literaturze, a zwłaszcza w publikacjach ogłoszonych ostatnio, przeważa — jak się wydaje — oparty m.in. na stanowisku zajęтым przez Miszewskiego⁴ pogląd Potrzebowskiiego i Żywickiego, że „prawomocny wyrok sądu pań-

¹ Chodzi tu o k.p.c. powstały z połączenia rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 listop. 1930 r. (Dz. U. Nr 83, poz. 651) i z dn. 27 paźđz. 1932 r. (Dz. U. Nr 93, poz. 803), ogłoszonych jako tekst jednolity w obwieszczeniu Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 sierpnia 1950 r. (Dz. U. Nr 43, poz. 394).

² Por. art. I ustawy z dn. 17 listopada 1964 r. — Przepisy wprowadzające k.p.c. (Dz. U. Nr 43, poz. 297).

³ Por. Z. Fenichel w głosie pt.: Problemy sądownictwa polubownego, „Państwo i Prawo” nr 6—7/49, str. 140 i nast. oraz powołaną tam literaturę.

⁴ W. Miszewski: Proces cywilny w zarysie — Część I, 1946, str. 263.

stwowego uchylający wyrok sądu polubownego powoduje nie tylko wygaśnięcie mocy wyroku sądu polubownego, lecz również wygaśnięcie zapisu na sąd polubowny. Wskutek tego spór istniejący pomiędzy stronami po uchyleniu wyroku sądu polubownego może być rozstrzygnięty tylko przez sąd państwowy, chyba że strony spiszą nowy zapis na sąd polubowny.”⁵

Pogląd ten został przedstawiony również w ogłoszonym w niniejszym numerze „Palestry”⁶ artykule adw. Romana Dańca pt.: Skutki uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego, a także wyrażony został przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 grudnia 1967 r. w sprawie I CR 445/67.⁷ W uzasadnieniu powyższego orzeczenia Sąd Najwyższy zacytował, jak wiadomo, tezę Miszewskiego, że „w razie prawomocnego uchylenia wyroku sądu polubownego otworzy się dla strony droga do wytoczenia powództwa o ten sam przedmiot przed sądem państwowym bądź też strony sporządzą nowy zapis i poddadzą sprawę rozstrzygnięciu ponownie wyznaczonemu sądowi polubownemu.”

Nie zajmując w tym miejscu stanowiska w stosunku do powyższego rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego w konkretnej sprawie, należy — zdaniem moim — stwierdzić, że przyjęcie tego rodzaju stanowiska, jak to postuluje adw. Daniec, jako generalnej zasady określającej skutki prawne uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego w zakresie forum właściwego do rozstrzygnięcia sporu, byłoby nietrafne. Wydaje się bowiem, że zwolennicy przedstawionej wyżej tezy nie wzięli pod rozwagę (a przynajmniej nie ogłosili) szeregu przesłanek materialno- i formalnoprawnych, niezbędnych dla wszechstronnego oświetlenia zagadnienia także pod kątem poglądu odmiennego lub jego krytyki.

Celem niniejszego opracowania jest rozważenie tej właśnie problematyki.

2. W literaturze tematu przeważa na ogół pogląd, że sporządzenie przez strony zapisu na sąd polubowny nie jest umową procesową, lecz umową prawa materialnego. Siedlecki⁸ zalicza ją do umów „prawa cywilnego, która jednak może wywołać skutki w procesie cywilnym.” Stanowisko to wydaje się nie budzić wątpliwości w przedwojennym i powojennym orzecnictwie Sądu Najwyższego, który w orzeczeniach z 1938 i 1948 r.⁹ nie tylko wypowiada identyczny pogląd prawny, ale również wyraźnie stwierdza, że „zapis na sąd polubowny jest umową w rozumieniu kodeksu zobowiązań i podlega pod względem swej ważności ogólnym przepisom o umowach”, wobec czego „dla oceny wszystkich innych kwestii należy stosować przepisy prawa cywilnego.”

Tego rodzaju charakter prawny zapisu na sąd polubowny jest niezależny od okoliczności, czy chodzi tu o klauzulę kompromisarską, czy też o zapis *sensu stricto*, jak również czy jest on sporządzony tylko w formie jednego z postano-

⁵ K. Potrzebowski i W. Żywicki: Sądownictwo polubowne — Komentarz, 1961, str. 102 i 103.

⁶ Patrz str. 45—47.

⁷ OSNCP nr 8—9/68, poz. 149.

⁸ W. Siedlecki: Postępowanie cywilne — Część szczegółowa, 1959, str. 380; Głosa do orzeczenia SN w sprawie 4 CR 874/59, PiP nr 10/61, str. 652. Podobnie Dobrzański w Komentarzu do k.p.c. (Dobrzańskiego, Lisiewskiego, Resicha i Siedleckiego), 1969, str. 971. Zwolennikiem traktowania zapisu na sąd polubowny jako umowy procesowej był m.in. J. J. Litauer. W tym zakresie jak również co do nieaktualnych obecnie rozważań, czy zapis na sąd polubowny w systemie prawa kapitalistycznego jest tzw. umową prawa prywatnego czy publicznego — zob. Fenichel: op. cit., str. 140—141.

⁹ Powołane i częściowo cytowane u Potrzebowskiego i Żywickiego: op. cit., str. 15.

wień materialnoprawnej umowy głównej,¹⁰ czy też strony zawarły w tym zakresie odrębną umowę samoistną.

Konsekwencją powyższego jest jednak fakt, że prawidłowo sporządzony i ważny zapis na sąd polubowny wywołuje skutki prawne nie tylko w sferze prawa procesowego, ale także, a może nawet przede wszystkim w dziedzinie prawa materialnego.

W procesie cywilnym skutki prawne zapisu stron na sąd polubowny nie są zresztą obowiązkowe. Nie powstają one np. wówczas, gdy strona, która sporządziła zapis, nie powoła się na ten zapis w procesie cywilnym przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy (art. 202 k.p.c.). Z punktu widzenia zatem prawa procesu cywilnego samo istnienie zapisu na sąd polubowny nie wywołuje *eo ipso* skutków procesowych i nie wyłącza *ex lege* właściwości sądu państwowego, lecz daje stronom jedynie możliwość zgłoszenia w określonym terminie zarzutu, że sprawa należy do właściwości sądu polubownego. Dopiero zatem zgłoszenie takiego zarzutu — po jego zbadaniu i uwzględnieniu przez sąd państwowy — spowoduje odrzucenie pozwu (art. 199 § 1 pkt 4 k.p.c.).

Niezależnie zatem od ewentualnych skutków w procesie cywilnym i wymagań stawianych zapisom na sąd polubowny przez przepisy k.p.c.¹¹, każdy zapis musi odpowiadać również wszelkim warunkom ważności umów według prawa cywilnego. Jeżeli jednak warunkom tym odpowiada i nie utracił mocy, to w zakresie swej treści normuje on stosunki prawne stron i wyłącznie określa właściwe forum do czasu „rozstrzygnięcia” sporu przez sąd polubowny.

Ten samoistny, materialnoprawny skutek zapisu stron na sąd polubowny jako umowy prawa cywilnego ma, zdaniem moim, podstawowe znaczenie dla oceny prawnej omawianego zagadnienia.

Zapis na sąd polubowny, jako wyraz zgodnego (przynajmniej w chwili jego sporządzenia) oświadczenia woli stron o poddaniu sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego — oczywiście przy założeniu, że spełnia on wymagania ważności umowy według prawa cywilnego oraz szczególne warunki ważności zapisu określone przez k.p.c. — jest z jednej strony jedynym i wyłącznym źródłem jurysdykcji w tym sporze powołanego przez strony sądu polubownego, a z drugiej strony, w związku z prawidłowo zgłoszonym zarzutem w procesie cywilnym, źródłem niewłaściwości w tymże sporze sądu państwowego.

Tego materialnoprawnego skutku zapisu na sąd polubowny nie może zniweczyć orzeczenie sądu państwowego, wydane w zupełnie odrębnym przedmiocie, a mianowicie orzeczenie w sprawie uchylenia wyroku sądu polubownego.

Skoro w obowiązującym systemie prawnym umowne uregulowanie stosunku prawnego powstałego na skutek zapisu zostało pozostawione woli stron, to ingerencja w tym zakresie ze strony sądu państwowego może być dopuszczalna wyłącznie w granicach zakreślonych przez ustawę. Może ona zatem mieć miejsce w tych wszystkich wypadkach, kiedy zapisu w istocie nie było, kiedy był on nieważny lub kiedy utracił moc prawną zarówno z przyczyn powodujących nieważność lub wygaśnięcie zobowiązań umownych według prawa cywilnego, jak i w wypadkach powodujących utratę mocy zapisu według przepisów k.p.c.

¹⁰ Jest to zapis włączony w umowę, np. spółki, dzierżawy itp. Zapis taki dzieli los umowy głównej, np. w razie jej nieważności. Natomiast z nieważności postanowień o tego rodzaju zapisie nie wynika nieważność umowy głównej. Ważność zapisu samoistnego ocenia się samodzielnie jako ważność odrębnej umowy.

¹¹ Związaną z tym problematykę pomijam, jako nie mającą bezpośredniego związku z tematem.

Jeżeli jednak zapis odpowiada warunkom ważności, a w obowiązującym systemie prawnym brak jest przepisu, że uchylenie przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego powoduje *eo ipso* wygaśnięcie zapisu, to zapis ten istnieje i wywołuje przewidziane w nim skutki prawne.

W tych warunkach uznanie dopuszczalności „ponownego” rozpoznania i rozstrzygnięcia sporu stron przez sąd państwowy po uchyleniu przez tenże sąd wyroku sądu polubownego byłoby oczywistą ingerencją sądu państwowego w istotę sporu stron i stanowiłoby pogwałcenie art. 637 § 2 k.p.c. Okoliczności tej nie zmienia fakt, że strony miałyby również możliwość sporządzenia w tym wypadku nowego zapisu na sąd polubowny. Argument ten wydaje się czysto teoretyczny i oderwany od życia. Interesy stron, które już raz poddały swój spór z określonego stosunku prawnego pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, są na pewno nie mniej kontradiktoryjne niż roszczenia stron rozpoznawane w procesach cywilnych. Strona zadowolona z wyroku sądu polubownego na ogół nie wnosi do sądu państwowego skargi o jego uchylenie, nawet wtedy, gdyby znalazła ku temu formalne podstawy.

Jest również faktem notorycznym, że — w praktyce — skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego jest często paliatywem i surogatem środka odwoławczego, a strona, która ją wnosi, zmierza w istocie rzeczy do uchylenia się od skutków prawnych sporządzonego w swoim czasie zapisu na sąd polubowny. Taka strona najczęściej nie sporządzi nowego zapisu, jeżeli uda się jej uchylić wydany już raz w tym sporze wyrok sądu polubownego. Jej przeciwnikowi pozostanie zatem wyłącznie droga procesu cywilnego, którego chciał przecież uniknąć, sporządzając zapis o rozstrzygnięcie sporu przez sąd polubowny.

3. Od zapisu na sąd polubowny jako czynności prawnej stron będącej umową prawa cywilnego należy odróżnić czynności procesowe zarówno samych stron w procesie przed sądem polubownym, jak i powołanego przez strony sądu polubownego. Jak podaje Siedlecki¹², „proces (...) składa się z szeregu czynności procesowych, dokonywanych przez podmioty biorące w nim udział, a zwłaszcza przez sąd, strony procesowe (...). Wszystkie te czynności powiązane są wzajemnie przyczynami i skutkami (...), wszystkie składają się na jednolity wynik procesu (...). Wynikiem tym właśnie jest orzeczenie sądowe, czerpiące swą treść z całości czynności procesowych wszystkich występujących w procesie podmiotów.”

Takim właśnie wynikiem czynności procesowych przed sądem polubownym jest wyrok sądu polubownego. Jest to jednak wyraz woli sądu polubownego, a nie stron procesowych, które sporządziły zapis na sąd polubowny.

Zakreślone przez k.p.c. uprawnienia sądu państwowego do rozpoznania skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego ograniczają się wyłącznie do formalnej kontroli wyroku w ramach podstaw wymienionych taksatywnie w art. 712 k.p.c. W zakresie zapisu stron na sąd polubowny kontrola ta może obejmować istnienie, ważność oraz moc prawną zapisu — jako podstawy działania sądu polubownego. Jednakże w razie uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego prawotwórczy charakter orzeczenia sądu państwowego odnosi się wyłącznie do wyroku sądu polubownego, tj. wydanego przez ten sąd rozstrzygnięcia o żądaniach stron, natomiast nie odnosi się on do umowy zapisu stron na sąd polubowny, nawet gdyby stwierdzenie braku, nieważności bądź utraty mocy

¹² Op. cit., str. 152. Wywody te odnoszą się wprawdzie do procesu cywilnego, jednakże, moim zdaniem, są one w pełni aktualne także w odniesieniu do procesu przed sądem polubownym.

prawnej zapisu było przesłanką i podstawą prawną uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego.

Dlatego też osobiście reprezentuję pogląd, że skutek prawny uchylenia przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego odnosi się tylko do tego wyroku, a nie do zapisu stron na sąd polubowny, wobec którego wyrok sądu państwowego nie ma mocy prawotwórczej. Praktycznie oznacza to, że uprawnienia sądu państwowego w zakresie zapisu ograniczają się do stwierdzenia w uzasadnieniu orzeczenia, że zapisu na sąd polubowny nie było, był on nieważny lub utracił moc prawną. Konsekwencją tego jest, że sąd państwowy, rozpoznając skargę o uchylenie wyroku sądu polubownego, nie jest uprawniony do jednoczesnego rozwiązania ważnego zapisu stron lub pozbawienia go mocy prawnej.

Sądę także, że również pod rządem obecnie obowiązującego k.p.c. zachowało nadal w pełni aktualność lapidarne stanowisko Peipera¹³ zajęte w interesującej nas kwestii już w 1934 r.:

„Wyrok sądu procesowego opiewać ma krótko, że wyrok sądu polubownego uchyla się. Skutkiem takiego wyroku stosunek prawny, unormowany wyrokiem sądu polubownego, wraca do stanu, w którym znajdował się przed wydaniem wyroku, i jak długo trwa moc zapisu, nastąpić może ponowne postępowanie przed sądem polubownym. Wynika to stąd, że zapis jest umową wiążącą strony, dopóki mocy nie utracił, oraz stąd, że nie tylko brak w k.p.c. przepisu, wedle którego zapis, na podstawie którego wydano wyrok uchyłony, traci moc, lecz nadto za przeciwieństwem przemawia art. 492¹⁴.”

Wyrok sądu polubownego ma dla stron procesowych to samo znaczenie co wyrok wydany w procesie cywilnym. Dlatego też motywy do pierwszego projektu k.p.c. nieprzypadkowo wyjaśniały, iż „należy stworzyć taki stan prawny, ażeby, skoro raz strony poddadzą się w umowie sądowej sądowi polubownemu, zasada ta mogła być zrealizowana, choćby z tych czy innych względów zdanie stron się zmieniło i strona z tych czy innych względów uważała dla siebie czy to za niebezpieczne, czy niepewne udawać się do sądu polubownego.”¹⁵

Wydaje się, że również w obecnych warunkach społeczno-ekonomicznych zasada ta nie powinna być kwestionowana. W każdym razie wniosku odmiennego nie można by wysnuć z obowiązującego tekstu k.p.c. w zakresie sądu polubownego.

4. Omówiona wyżej problematyka pozostaje w ścisłym związku z wyjaśnieniem treści pojęcia „rozstrzygnięcia” sporu stron wyrokiem sądu polubownego.

Jest chyba niesporne, że przy zaliczeniu zapisu stron na sąd polubowny do umów prawa cywilnego powinny w tym zakresie znaleźć zastosowanie zasady wykładni zawarte w art. 65 k.c., co przesądza o tym, że o granicach i celu zapisu decyduje przede wszystkim interes prawny i zgodny — w chwili zawarcia umowy — zamiar stron.

W normalnych warunkach stronom sporządzającym zapis na sąd polubowny chodzi o osiągnięcie określonego rezultatu, tj. uzyskanie przymusowego zaspokożenia w razie istnienia lub na wypadek powstania w przyszłości sporu o pra-

¹³ L. Peiper: Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego — Część pierwsza, t. II, str. 1019.

¹⁴ Art. 492 k.p.c. odpowiadał ściśle tekstowi art. 499 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym przed 1.I.1965 r. (por. przypisek 1). Odpowiedniego przepisu brak w tekście obowiązującym obecnie.

¹⁵ Cyt. według Peipera: op. cit., str. 978.

wo majątkowe z określonego stosunku prawnego. Sam zapis na sąd polubowny, jak również postępowanie przed tym sądem są dla nich tylko środkiem prawnym do osiągnięcia zamierzonego celu, a mianowicie uzyskania wyroku mającego moc prawną na równi z wyrokiem sądu państwowego i stanowiącego takie rozstrzygnięcie sporu, że będzie on stanowił tytuł egzekucyjny i dlatego sąd państwowy nada mu klauzulę wykonalności.

Stąd też zamiarem stron nie jest objęte jedynie tzw. staranne działanie sądu polubownego lub wydanie przez ten sąd wyroku, który nie spełni zadania, ponieważ zostanie uchylony.

W procesie o prawo majątkowe — i to zarówno w procesie cywilnym, jak i w postępowaniu przed sądem polubownym — dla strony liczy się przede wszystkim jego ostateczny rezultat, którego nie zapewnia wyrok nadający się do uchylenia.

Dlatego też jeżeli co innego nie wynika z treści samego zapisu, trudno jest przyjąć teoretyczne założenie, że stronom sporządzającym umowę o poddanie sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego chodzi o uzyskanie jakiegokolwiek wyroku, a mianowicie takiego, który nie może być wykonany, i że już z chwilą wydania wyroku przez sąd polubowny zapis na ten sąd miałby z ich woli utracić moc prawną.

Na tej podstawie sądzę, że pojęcie „rozstrzygnięcia” sporu przez sąd polubowny w rozumieniu art. 697 § 1 k.p.c. powinno być określane na podstawie przesłanek obiektywnych, a nie na podstawie subiektywnego przekonania sądu polubownego, iż wydane w tej sprawie orzeczenie stanowi definitywne rozstrzygnięcie o żądaniach stron. W każdym razie przekonanie to nie może być źródłem wygaśnięcia stosunku prawnego stron, wynikającego ze sporządzenia zapisu i utraty przez tenże zapis jego skutku prawnego w zakresie forum właściwego do ponownego rozpoznania sprawy po uchyleniu przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego.

Konsekwencją powyższego stanowi teza, że z punktu widzenia wygaśnięcia ważnego zapisu stron na sąd polubowny rozstrzygnięciem sporu w rozumieniu art. 697 k.p.c. jest moment, w którym wyrok sądu polubownego uzyskuje walor tytułu wykonawczego.

5. Oponenty wyrażonego tu poglądu wysuwają przeciw niemu szereg kontrargumentów prawnych. Krytyczne ich omówienie na tle pełnej literatury tematu przekraczałoby zarówno ramy artykułu, jak i rzeczową potrzebę w tego rodzaju opracowaniu. Wydaje się jednak, że ustosunkowanie się do tych odmiennych poglądów prawnych, o których wspomniałem w części pierwszej, jest w artykule polemicznym raczej celowe.

Stanowisko Miszewskiego sprowadzało, się jak wiadomo, do poglądu prawnego, że „postępowanie ze skargi o uchylenie wyroku nie jest postępowaniem ani apelacyjnym, ani kasacyjnym, a nadto nie ma przepisu, który by zezwalał na odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi polubownemu. Zresztą sąd ten z wydaniem wyroku zakończył swoje czynności. Wolno naturalnie stronom sporządzić nowy zapis (...).”¹⁶

Potrzobowski i Żywicki do argumentów tych dodają również własne argumenty, że „odsyłanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi polubownemu mogłoby nawet doprowadzić do niemożności rozstrzygnięcia sporu między stronami”, gdyby — jak to wynika z dalszych wywodów Autorów — sąd polubowny

¹⁶ W. Miszewski: op. cit., str. 263.

uparcie wydawał w tej samej sprawie wyroki naruszające zasady współzycia społecznego, „nie czując się związany wykładnią sądu państwowego.”¹⁷

W uzasadnieniu cytowanego już wyżej orzeczenia z dnia 13 grudnia 1967 r. w sprawie I CR 445/67¹⁸ Sąd Najwyższy podnosi, iż „z brzmienia art. 715 k.p.c. nie można wyprowadzać wniosku, że w razie uchylecia wyroku sądu polubownego sąd państwowy orzeka co do istoty sprawy lub przekazuje sprawę sądowi polubow-nemu”, ponieważ „gdyby taki był zamiar ustawodawcy, to wyraźnie by tak po-stanowił.”¹⁹

Natomiast adw. Daniec powołuje ponadto jako argument dodatkowy, że w obowiązującym obecnie tekście k.p.c. pominięto przepis art. 638 § 3 projektu k.p.c. z 1960 r., według którego, w razie uchylecia wyroku sądu polubownego, sąd państwowy miał orzekać co do istoty sprawy.²⁰

Argumenty powyższe nie wydają się trafne.

Pogląd Miszewskiego nie liczy się z faktem, że po uchyleciu przez sąd pań-stwowy wyroku sądu polubownego sprawa może powrócić — i chyba powraca — do ponownego rozstrzygnięcia tegoż sądu polubownego mimo braku w prawie pozytywnym przepisu k.p.c. o przekazaniu jej sądowi polubownemu do ponow-nego rozpoznania.

Jest oczywiste, że wobec braku odpowiedniej podstawy prawnej sąd państwo- wy nie jest uprawniony do przekazywania sprawy sądowi polubownemu do po- nownego rozpoznania, co zresztą — zdaniem moim — mijałoby się z celem, skoro jednocześnie ocena prawna i wskazania co do dalszego postępowania, wyrażone w uzasadnieniu orzeczenia sądu państwowego, nie miałyby dla sądu polubow- nego mocy wiążącej w rozumieniu art. 389 k.p.c. Nie oznacza to jednak, że sąd, któremu nie można przekazać sprawy, nie istnieje.

Zresztą przekazanie sprawy sądowi polubownemu jest w tym wypadku o tyle zbędne, że jak długo trwa moc prawna zapisu na sąd polubowny, sąd ten i bez przekazania mu sprawy przez sąd państwowy do ponownego rozpoznania jest nadal wyłącznie właściwy do rozstrzygnięcia sporu stron. Jeżeli natomiast prze- sianką uchylecia wyroku sądu polubownego był brak, nieważność lub wygaśnięcie zapisu stron, to przekazanie sprawy sądowi polubownemu do ponownego rozpo- znania byłoby i tak niedopuszczalne, skoro wyłączną podstawą działania tego sądu jest istnienie ważnego i mającego moc prawną zapisu.

Argumenty Miszewskiego wysuwane z braku w obowiązującym systemie praw- nym odpowiednich norm prawa procesowego są zresztą w danym wypadku o tyle obosieczne, że w prawie pozytywnym brak jest również normy prawnej, iż sąd państwowy — rozpoznając sprawę w granicach skargi o uchylene wyroku sądu polubownego — nie jest związany istnieniem i treścią ważnego zapisu stron bądź też może uznać ten zapis za prawnie bezskuteczny, co powoduje konieczność spo- rzędzenia nowego zapisu albo skierowania sprawy pod rozstrzygnięcie sądu pań- stwowego.

Wreszcie argument, że w chwili orzekania przez sąd państwowy w sprawie ze skargi o uchylene wyroku sądu polubownego „sąd ten zakończył już swe czyn- ności”, bazuje — jak to starałem się wykazać wyżej — raczej na błędnym zało-

¹⁷ K. Potrzebowski i W. Zywicki: op. cit., str. 23.

¹⁸ Zob. przypis 7.

¹⁹ Idem, str. 85.

²⁰ Projekt kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa 1960, str. 111. Art. 638 § 3 tego projektu brzmiał: „W razie uchylecia wyroku sąd (pań- stwowy — przyp. mój J.S.) orzeka co do istoty sprawy.”

zeniu, iż sąd polubowny kończy swe czynności i rozwiązuje się z chwilą wydania jakiegokolwiek, choćby następnie uchylonego przez sąd państwowy wyroku, a nie dopiero z chwilą definitywnego rozstrzygnięcia o żądaniach stron w takim znaczeniu, jak to zostało już omówione.

W praktyce trudności z ponownym rozpoznaniem sporu przez sąd polubowny mogą się łączyć, moim zdaniem, tylko ze składem tego sądu, tj. z osobami arbitrów lub osobą superarbitra. Gdyby jednak osoby te nie mogły lub nie chciały wykonać swoich czynności, to powstałe na tym tle trudności techniczne mogą być stosunkowo łatwo usunięte za pomocą środków procesowych przewidzianych w art. 702 k.p.c.

Obawy Potrzebowskiego i Żywickiego wydają się zbyt teoretyczne. Nie można oczywiście wyłączyć, że w sporadycznych wypadkach sądy polubowne w konkretnych składach okażą się niezdolne do należytego wykonania ich obowiązków rozstrzygnięcia sporu. Nie oznacza to jednak, że dla tej przyczyny należy przekreślić instytucję sądownictwa polubownego, czym byłaby dopuszczalność orzekania przez sąd państwowy co do istoty sprawy wbrew treści art. 697 § 2 k.p.c.

Argumentacja Sądu Najwyższego jest pozornie prawidłowa, służy ona jednak uzasadnieniu błędnego (gdyby go przyjąć jako zasadę generalną) wniosku, że „w razie prawomocnego uchylenia wyroku sądu polubownego otworzy się dla strony droga do wytoczenia powództwa o ten sam przedmiot przed sądem państwowym (...)”

Stwierdzenie, że „redakcja przepisu (art. 715 k.p.c. — przyp. mój *J.S.*) nie odbiega od poprzednio obowiązującej, na tle której liczni komentatorzy wypowiedzieli się w sposób jak wyżej (np. m.in. Potrzebowski i Żywicki: *Sądownictwo polubowne*, str. 23),²¹ jest niewątpliwie prawdziwe. Jednakże brakiem jego jest pominięcie faktu, że równie liczni komentatorzy wypowiedzieli się w tej sprawie w sposób odmienny. Wydaje się, że pogląd SN nie uwzględnia tej problematyki tematu, którą starałem się przypomnieć oraz omówić w niniejszym opracowaniu.

Przechodząc do wywodów adw. Dańca, należy przyznać, że w cytowanym już wyżej projekcie k.p.c. z 1960 r. znajdował się istotnie przepis (art. 638 § 3 projektu), iż po uchyleniu wyroku sądu polubownego sąd (państwowy — przyp. mój *J.S.*) orzeka co do istoty sprawy. Jednocześnie jednak trzeba dodać, że — pomijając zmiany redakcyjne oraz zmiany wynikające z systematyki kodeksu — jest to jedyny przepis czwartej księgi części czwartej (sąd polubowny) projektu k.p.c. z 1960 r., który nie wszedł do tytułu IV księgi trzeciej obowiązującego obecnie tekstu k.p.c. i nie stał się obowiązującym prawem.

Co może oznaczać pominięcie w prawie pozytywnym tego właśnie przepisu? Co najmniej lukę w prawie, która powinna być odpowiednio wypełniona. W żadnym jednak razie wniosek, że skoro przepis ten nie obowiązuje, to do rozpoznania sporu stron po uchyleniu wyroku sądu polubownego właściwy jest sąd państwowy.

Poglądy zbyt skrajne nie są na ogół łatwe do uzasadnienia. Dlatego też wydaje się, że w omawianej tu kwestii należałoby pozostać przy następującej tezie Fenichela: „Nie można z góry dać jednej odpowiedzi na pytanie, czy zapis na sąd polubowny wiąże nadal strony, mimo że sąd państwowy uchylił wyrok sądu polubownego. Rozstrzyga bowiem przede wszystkim sam zapis. Jeżeli według jego treści traci on moc po uchyleniu wyroku sądu polubownego przez sąd państwowy,

²¹ Por. cyt. wyżej OSNCP nr 8—9/68 (vide przypis 7).

to sąd polubowny nie może ponownie sprawę rozstrzygać. Jeżeli zaś wyrok sądu państwowego nie ma wpływu na sam zapis i zapis ten nadal strony wiąże, to spór powinien ponownie rozpatrywać sąd polubowny. Ustawodawca bowiem zezwolił stronom poddawać spory cywilne pod rozstrzygnięcie sądu polubownego (...) i strony mogą zapisem (umową) decydować, czy sąd polubowny ma raz, czy też dwa lub kilka razy ich spór rozpatrywać.”²²

Przedstawiona w niniejszym opracowaniu argumentacja prawna byłaby oczywiście niepełna, gdyby nie uwzględniła stanowiska zajętego w tej kwestii w wydanym w bieżącym roku Komentarzu do kodeksu postępowania cywilnego Dobrzańskiego, Lisiewskiego, Resicha i Siedleckiego.²³ Stanowisko to nie było mi znane w czasie opracowania i złożenia w Redakcji „Palestry” niniejszego artykułu w październiku 1968 r. Jak jednak wynika z wywodów autora tej części komentarza, mianowicie B. Dobrzańskiego, zbieżne jest ono w całości z poglądem prawnym, który wyraziłem powyżej.

²² Cyt. według Potrzebowski i Żywickiego: op. cit., str. 22.

²³ Por. wymieniony w przyp. 8 Komentarza Dobrzańskiego i in., str. 972 i 973.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

1.

PYTANIE:

Na jakich zasadach powinno być przeprowadzone rozliczenie pomiędzy Zarządem Budynków Mieszkalnych a prywatnym współwłaścicielem nieruchomości, jeżeli pozostaje ona w administracji ZBM na tej podstawie, iż współwłaścicielem tej nieruchomości jest również Skarb Państwa?

Stan faktyczny sprawy:

Chodzi o sytuację, gdy dom czynszowy należał przed wojną (1939) do dwu lub więcej osób, w związku zaś z tym, że udział we współwłasności jednej z nich (czy niektórych) stanowił po wojnie mienie opuszczone lub poniemieckie, obiekt został przejęty pod administrację prowadzoną przez instytucję państwową jeszcze przed wejściem w życie prawa lokalowego.

Według oświadczeń zainteresowanego tą sprawą Kolegi, rozliczenia pomiędzy współwłaścicielami są w praktyce przeprowadzane w sposób niekorzystny dla współwłaścicieli prywatnych.

ODPOWIEDŹ:

Wypada na wstępie stwierdzić, że nie zostały dotychczas wydane żadne przepisy prawne lub przepisy typu wyłączonego (w resorcie gospodarki komunalnej), które by regulowały zasady i tryb sprawowania zarządu nieruchomościami stanowiącymi współwłasność Państwa i osób prywatnych. Obowiązują natomiast akty prawne dotyczące przejmowania budynków (prywatnych) w zarząd państwowy, jak np. rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 9 czerwca 1959 r. (Dz. U. z 1959 r. Nr 38, poz. 237 i z 1968 r. Nr 48, poz. 345), które jednak nie wiążą się bezpośrednio z rozpatrywaną tutaj kwestią.